

światowym sukcesem powieści *Na zachodzie bez zmian* i stopniowo narastało stając się katalizatorem nastrojów znacznej części ówczesnej polskiej inteligencji. Jedną z wczesnych, wielokrotnie przez samego autora lekceważonych „wyklętych” powieści, *Die Traumbude* z 1920 r., znalazła już przed wojną zainteresowanych nią wydawców na Łotwie, w Holandii i Związku Sowieckim. Na fali demokratycznych przemian po 1989 r. wznowiono ją niedawno w Rosji i na nowo wydano w Bułgarii. Może i u nas ożyje zainteresowanie wczesną twórczością owego pełnego paradoksów i sprzeczności pisarza, stanowiącą cenne przybliżenie i uzupełnienie jego portretu jako człowieka i artysty.

Roman Dziergwa

WOLFGANG PAILER: *Stanisław Stomma. Nestor der polnisch-deutschen Aussöhnung.* Deutsch-Polnische Gesellschaft Bonn e. V., Bouvier Verlag GmbH, Bonn 1995, 216 ss.

Pewien rodzaj kurtuazyjnego oburzenia wywołać może umieszczenie w podtytule książki słowa *nestor*, wytykającego Stanisławowi Stommie wiek. Jednak już pierwsze stronicę nadają temu słowu jedyny możliwy wymiar szacunku. Zaiste bowiem niewielu jest w Polsce dziś ludzi zaangażowanych w dzieło pojednania, których pierwsze wspomnienia dotyczące relacji Polaków i Niemców pochodzą jeszcze sprzed I wojny światowej.

Stanisław Stomma, który łamiąc w 1976 r. przyzwalającą na zmianę Konstytucji jednomyślność Sejmu stał się autorem jednego z nielicznych w Polsce Ludowej gestów Reytana, poświęcił wiele lat swego życia działalności politycznej. Po Październiku 1956 r. wraz z niewielką grupą reprezentującą środowiska intelektualistów katolickich został posłem na Sejm. Na przestrzeni pięciu kolejnych kadencji podejmował starania wypracowania optymalnego, jak na ówczesne warunki, modelu koegzystencji Kościoła katolickiego i państwa socjalistycznego. Katolickie w większości społeczeństwo reprezentowane było w Sejmie – jakże nieproporcjonalnie – przez zaledwie pięciuosobowe Koło Poselskie „Znak”. Istnienie Koła w rozrachunku historycznym okazało się jednak pozytywnym czynnikiem oddziałującym nie tylko na politykę wewnętrzną, ale również na kontakty międzynarodowe. Za granicą opinie wyrażane przez posłów katolickich przyjmowano jako pełne realizmu, ale również autentyzmu; nie były to wszak poglądy autoryzowane przez partię. O działaniach Stanisława Stommy zmierzających do nawiązania dialogu polsko-niemieckiego i będącego jego następstwem pojednania traktuje omawiana książka. Jej autor – dr Wolfgang Pailer – jest absolwentem Uniwersytetu Jana Gutenberga w Moguncji, pozostającym od 1978 r. w służbie niemieckiego MSZ jako tłumacz języka polskiego. W latach 1979-1984 oraz 1987-1992 pracował w ambasadzie RFN w Warszawie. Osobistą znajomość z bohaterem książki nazywa szczęśliwą okolicznością, pozwalającą lepiej poznać i zrozumieć ważną część najnowszych dziejów Polski. Książka Pailera nie ma ambicji rozprawy historycznej, nie są to również wspomnienia. Jest to biografia polityka dążącego w niesprzyjających warunkach dychotomicznego podziału Europy do nawiązania autentycznego dialogu między Polakami a Niemcami.

Pojednanie to nie jednorazowy akt. Zapoczątkowany kilkoma symbolicznymi gestami proces wymaga przede wszystkim wzajemnego poznania się partnerów dialogu; by zrozumieć współczesność, trzeba oprzeć się na historii. Polsko-niemieckie wybaczenie to nie tylko słynne „udzielamy przebaczenia i prosimy o przebaczenie” czy Msza w Krzyżowej. Aby stały się one możliwe, potrzebne były zabiegi wielu ludzi przygotowujących społeczeństwa i ich elity polityczne do przyjęcia takich gestów. Potrzebne były starania o przezwyciężenie partykularyzmów czy partyjnych interesów dla realizacji pozytywnych wartości nadrzędnych. Właśnie to Wolfgang Pailer uświadamia czytelnikowi niemieckiemu, do którego adresowane jest obecne wydanie książki. Rzetelnie opracowane przypisy przybliżają fakty oraz osoby czynnie uczestniczące w polskim życiu

politycznym minionych dziesięcioleci. Temat ujęty został w sposób zapewniający spore grono odbiorców, którzy dowiedzą się wiele nie tylko o nestorze pojednania, ale i o dziejach politycznych Polski w okresie komunistycznego autorytaryzmu. Dlatego można powiedzieć, że omawiana książka wypełnia lukę niewątpliwie istniejącą w literaturze niemieckiej.

W pierwszych rozdziałach książki znajdujemy opis najwcześniejszych lat życia Stanisława Stommy urodzonego na ziemi wileńskiej jako poddany cara Mikołaja II. Kojarzy się on z atmosferą powieści Tadeusza Konwickiego czy wspomnień Czesława Miłosza: przenikanie się kultur i koegzystencja ludzi wielu narodowości na styku Wschodu i Zachodu wycisnęły trwałe piętno na ówczesnych pokoleniach. Takie wspomnienia nie były źródłem uprzedzeń czy negatywnych stereotypów. Pierwsi Niemcy, z którymi zetknął się w dzieciństwie Stomma, to kawalerzyści stacjonujący w rodzinnym majątku podczas I wojny światowej. W niepodległej Polsce rodzina Stommów przeniosła się do Wilna, gdzie Stanisław ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego, a na rok przed wybuchem II wojny przebywał na stypendium we Francji, gdzie zetknął się bliżej z myślą wielkich personalistów: Maritaina i Mouniera. Tę filozofię afirmował później od początku swej publicystycznej kariery w „Tygodniku Powszechnym” oraz miesięczniku „Znak”, gdzie wraz z gronem ideowych przyjaciół przez lata wypracowywał podstawy zaangażowania katolików świeckich w życie publiczne. W 1957 r. doszło do pierwszych po wojnie spotkań i rozmów z Niemcami podczas Kongresu Prasy Katolickiej w Wiedniu, gdzie Stanisław Stomma gościł wraz z Tadeuszem Mazowieckim oraz Jerzym Turowiczem. Książka Pailera zawiera obszernie relacje z kolejnych rozmów poła Stommy, toczonych nieoficjalnie na coraz wyższych szczeblach: wiosną 1958 r. podczas podróży po RFN rozmawiał on z ówczesnym ministrem spraw zagranicznych Heinrichem von Brentano, a w 1969 r. (jako pierwszy Polak po II wojnie) z prezydentem Gustavem Heinemannem. Nie brakowało jednak trudności, jak choćby podczas szczegółowo relacjonowanej przez Pailera dyskusji w Düsseldorfie w 1965 r., kiedy słowa Stommy przerywane były gwizdami i okrzykami. Mimo to, przychylna dialogowi część niemieckich środowisk opiniotwórczych dostrzegała w katolickim pośle reprezentanta tych elit polskiego społeczeństwa, które rozumując dalekowzrocznie szukały porozumienia, powołując się na myśl Soboru Watykańskiego II. Podczas gdy w Warszawie urzędowały niesuwerenne rządy komunistyczne, wykorzystujące instrumentalnie dla doraźnych celów najistotniejsze sprawy polityki wewnętrznej i zagranicznej, działalność Stommy wymagała sporej intuicji, ostrożności i rozwagi. Była to jednak kropla drążąca skałę. Zapada w pamięć fragment książki opisujący spotkanie Stanisława Stommy z Klausem von Bismarckiem w Warszawie w 1970 r. Bismarck znany Stommie z najwcześniejszych podróży do Niemiec, tym razem przybył jako członek oficjalnej delegacji towarzyszącej Willemu Brandtowi.

Postać Stanisława Stommy jawi się na kartach omawianej książki w perspektywie meandrów powojennej historii w szeregu osobistości, zajmujących później prominentne stanowiska w rządach III Rzeczypospolitej. Jednak sam Stomma, któremu nie można odmówić zacięcia politycznego, pozostaje „człowiekiem drugiej linii” – niesłychanie skromny, nie eksponuje swojej osoby, jak gdyby chciał tylko stwarzać warunki, w których działaczą będą inni, zamieniając idee na konkretne zobowiązania i umowy. Te cechy bohatera podkreśla autor, wyliczając zaszczyty, nagrody i odznaczenia, jakie przyznano nestorowi pojednania po 1989 r. Przytacza też w całości laudację wygłoszoną przez Andrzeja Szczypiorskiego 25 listopada 1994 r. z okazji wręczenia Stanisławowi Stommie Nagrody Polsko-Niemieckiej. Warto przytoczyć jej fragment: „Łatwo jest w roku 1994 mówić o pojednaniu i współpracy, bo olbrzymia większość Polaków współczesnych przyszła na świat już po wojnie, nie doświadczyli oni w życiu okropności tej wojny, nie pamiętają tamtych Niemców sprzed pół wieku. Ale lat temu trzydzieści trzeba było wiele odwagi, mądrości, uporów, przenikliwości politycznej, nade wszystko zaś wiele chrześcijańskiej miłości bliźniego, aby szukać – jak to czynił Stomma – dróg porozumienia z Niemcami. Był wtedy bardzo osamotniony. (...) Działął na rzecz porozumienia, ponieważ z przenikliwością wielkiego polityka widział przyszłość Polski, Niemiec i Europy. Zdawał sobie sprawę, że na resentymentach, uprzedzeniach, a także na

krzywdach minionego czasu niepodobna budować realiów polsko-niemieckiego sąsiedztwa. Rozumiał, że nadejdzie czas całkiem nowy, przyjdą nowe pokolenia, które będą musiały sprostać nowym wyzwaniom. I wtedy konstrukcja uprzedzeń, konstrukcja bolesnej pamięci, konstrukcja tylko historyczna nie udźwignie po prostu tej nowej rzeczywistości" (cyt. za: „Tygodnik Powszechny” nr 50 z 11 XII 1994).

Dobrze się stało, że ukazała się książka niemieckiego autora poświęcona Stanisławowi Stommie. Przybliżyła ona bowiem nie tylko osobę bohatera, ale ukazuje ją na tle zawiłości polskich dziejów zamkniętej już epoki historycznej. Lektura ta pozwala więc docenić normalność, w której kształtowane są obecnie relacje pomiędzy Polakami a Niemcami w ramach nowej Europy.

Natalia Jackowska

Noty

MIECZYŚLAW TOMALA: *Polacy – Niemcy, wzajemne postrzeganie*. Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1994, 216 ss.

Literatura poświęcona współczesnym stosunkom polsko-niemieckim wciąż jest stosunkowo uboga, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Każda nowa pozycja poświęcona temu zagadnieniu zasługuje zatem na uwagę tym większą, iż znaczenia relacji Polska – Niemcy w latach dziewięćdziesiątych przecenić nie sposób. Z tego też powodu pojawienie się nowego opracowania z tego zakresu, tym razem pióra Mieczysława Tomali (od wielu lat zajmującego się problematyką niemcoznawczą), wywołuje zrozumiałe zainteresowanie.

W centrum uwagi M. Tomali znalazło się „wzajemne spojrzenie Polaków i Niemców w okresie ostatnich kilku lat, konkretnie od 1989 r.” (s. 9). Forma, jaką autor wybrał, wzbudza jednak istotne zastrzeżenia. Zauważalny jest przy tym pośpiech, z jakim książka była konstruowana i przygotowywana.

Spśród pięciu rozdziałów, na jakie omawiana publikacja została podzielona, pierwszy poświęcono wynikom badań demoskopijnych w obu państwach. Rozdział ten zasługuje na ważniejszą lekturę, aczkolwiek chciałoby się w nim znaleźć mniej mechanicznego omawiania wyników, a więcej autorskich interpretacji i wniosków. Pozostałe cztery rozdziały tworzą w istocie swoistą antologię wypowiedzi polityków, publicystów, naukowców i przedstawicieli świata kultury na temat stosunków wzajemnych Polska – RFN i współpracy polsko-niemieckiej, jak też obszernych fragmentów z programów partii politycznych obu państw. Znalazło się nawet miejsce dla obszernych cytatów z artykułów prasowych. W osobnym rozdziale umieszczono streszczenia wypowiedzi i deklaracji o stosunkach polsko-niemieckich, jakie zostały złożone na forum Sejmu i Senatu RP oraz w *Bundestagu*.

Kto wie, czy nie lepiej byłoby opracować w miejsce publikacji o takim charakterze zwykłego wyboru wypowiedzi, znacznie szerszego i pełniejszego. Byłoby to z większym pożytkiem dla czytelnika. Publikacja w takim kształcie, w jakim została przedstawiona, przynosi bowiem duże rozczarowanie. Irytuje zaś to, że autor nie poskąpił miejsca nawet dla najbanalniejszych sformułowań i wręcz grzecznościowych zwrotów, od których poszczególne fragmenty wypowiedzi wręcz się roją.

W *Zakończeniu* autor pisze, iż „przedstawione dokumenty i materiały (...) pokazują przemiany zachodzące we wzajemnym postrzeganiu Polaków i Niemców” (s. 214). Ewolucja ta zasługuje jednak na bardziej wnikliwą analizę.

Stanisław Żerko